

Portret oszczędnej głowy rodziny we wnętrzu (z pandemicznego pamiętnika) — Jacek Londyn

Niedziela, 23.02.2020 r.

Jestem sam. Żona w kościele. Daj mi na ofiarę, powiedziała przed wyjściem. Dałem, co miałem. Niewiele, ale wszystko. Dałem bez słowa, nawet się nie skrzywiłem, nie machnąłem zrezygnowany ręką. Jestem oszczędny – w słowach, gestach, mimice.

W kwestiach finansowych jest podobnie. Oszczędzanie mam w genach. Gdybym żył sam, władałbym swoimi oszczędnościami w sposób właściwy, tj. nie czyniłbym z nich żadnego użytku. Gdybym...

Nie ma co gdybać. Żyję w związku, w związku z tym mam żonę, której potrzeby zaspokajam (jeśli mogę), dorosłe dzieci – już na swoim, ale regularnie wspomagane moim – i żadnych oszczędności. Żyję na bieżąco, kocham moich najbliższych, a jednocześnie cierpię. Cierpię, bo nie jestem w pełni sobą, nie mogąc żyć w zgodzie z własną, oszczędną naturą... Żona twierdzi, że rozdawane z uczuciem dobra wracają. „Miej serce i patrz w serce” – powtarza. Nie powiem, że mi to nie pomaga. Kiedy w nie patrzę, przynajmniej nie zaglądam do portfela. Jest mi lżej.

Niedziela, 19.04.2020 r.

To, co napisałem ostatnio, już nieaktualne. Z jednym wyjątkiem – nadal kocham rodzinę. Ale nie cierpię! Już nie.

Od momentu, gdy staliśmy się z żoną więźniami własnych czterech ścian, na których – dzięki jej przed pandemicznym aktywnościom zakupowym – więcej powiesić się nie da, moje samopoczucie diametralnie się polepszyło. W pandemii mogę być w pełni sobą. Wreszcie oszczędzam! A gdzie bym jeszcze myślał nie sięgnął, tam wkrótce zaoszczędzę. Ale o przyszłości później.

Podsumuję teraźniejszość, niech pomyślę... Na ofierze na tacę – oszczędzam. Na kosmetyczce, fryzjerce, manikiurzystce i pedikiurzystce – oszczędzam. Niemało. Na zakupach odzieży (opcji internetowej nie żona nie praktykuje, musi bezwzględnie pójść do sklepu) – oszczędzam, a są to oszczędności w rozmiarze XXL, choć żona ikseska. Na kinie, teatrze, muzeum... tu nic się nie zmieniło, czyli nie tracę. Na zakupie nowego samochodu oszczędzam. Czy jest sens jechać – żeby się pokazać – w maseczce? Na paliwie do starego (nie jeżdżę, bo nie mam wytłumaczenia, że do pracy) – oszczędzam. Na wczasach już częściowo zaoszczędziłem – zaliczki, którą miałem uiścić, nie przelałem. W niedalekiej przyszłości zaoszczędzę na dopłacie do pełnej kwoty.

Oszczędzam, oszczędzam, bez opamiętania. Czego bym myślał nie chwycił, na tym oszczędzam. Stwierdzi być może ktoś, że to oszczędności tylko na papierze, bo od ponad miesiąca nie zarabiam, a na robotę – stąd, gdzie siedzę – widoków nie ma. O nie, to żywy pieniądz, dosłownie czuję, jak pulsuje w skarpecie. Na razie pragnę się nim nacieszyć, niech sobie procentuje, jeszcze długo go nie ruszę. To wspaniałe uczucie mieć zamrożony kapitał na czarną godzinę. Może gdy zbliży się emerytura, zrobię jakiś ruch, a może nie. Kto bogatemu zabroni? Czytałem o różnych instytucjach, które wykupują długi, żeby je potem odsprzedać z zyskiem. Nawet nie próbuję wyobrażać sobie, jakie krocie przyniesie mi kiedyś sprzedaż

moich oszczędności. Serce mogłoby nie wytrzymać nadmiaru szczęścia.

Niedziela, 03.05.2020 r.

Cholera, od jutra rozmrażają galerie handlowe. Kasa stopnieje jak lód. Będę cierpiał, podobno aż do jesieni. Prognozują, że dopiero wtedy wróci ochłodzenie.

Środa, 12.08.2020 r.

– Słyszałeś, że dzieciaki mają jednak pójść do szkoły od września? – zapytała mnie żona. Wróciła właśnie z zakupów. Dzięki niej przypomniałem sobie, że nie mamy dzieci w wieku szkolnym. Na chwilę wrócił dobry nastrój – zaoszczędzę na szkolnej wyprawce.

Sobota, 17.11.2020 r.

Zamrozili galerie, zgodnie z majowymi prognozami. Zaczynam głębiej oddychać. Zacznę powolutku wstawać z kolan.

Sobota, 28.11.2020 r.

Wpis z 17.11.2020 r. nieaktualny. Znów otworzyli.

Niedziela, 06.12.2020 r.

Finansowy dół się pogłębia, dziś handlowa niedziela. Podobno na najbliższym posiedzeniu sejmu, już po powrocie z niedzielnych zakupów, mają ją oficjalnie zatwierdzić. Może zdążą przed zapowiedzianymi właśnie kolejnymi – 13 i 20 grudnia.

Goły jak święty turecki wejść w święta. Tyle mojego, że podobno galerie nie będą wtedy otwarte. Nie stracę.

Co przyniesie Nowy Rok?... Pozostaje mi wierzyć, że jakieś finansowe odbicie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Jacek Londyn, dodano 10.11.2022 19:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.